Rok XII. Kraków-Podgórze środa 30 kwietnia 1913 Nr. 99

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z doręczeniem do domu K 1.50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.80, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-696

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

## Niesłychanie zręczne zaszachowanie Austryi przez Czarnogórę. — Książę Albanii przeciw Austryi. — Austrya musi działać. — Mocarstwa przeciw Austryi.

**Kraków**, 29 kwietnia.

Essad pasza już się wczoraj ogłosił w Alessio królem bałkańskim. Ministrem wojny mianował Dżawida paszę, komendanta resztek tureckiej armii wardarskiej. Wojska Essada i Dżawida, to są wojska wyłącznie z Albańczyków złożone, wojska doskonałe, czego dowody dały podczas dzielnej obrony Skutari. Na czele takich wojsk Essad pasza może nie tylko ugruntować swoją królewską władzę w Albanii, ale może w niej istotnie zaprowadzić porządek, w czem mu zresztą dopomogą sojusznicy bałkańscy, którzy w nim zyskują powolne w swoich rękach narzędzie. On zaś sam oddaje Czarnogórcom Skutari, czyli innemi słowy robi kwestyę skutarską tak, jak ją stawia Austrya, bezprzedmiotową, on wreszcie sam, książę albański, oddaje Czarnogórzu San Giovanni di Medua, wskutek czego Serbowie uzyskają upragniony dostęp do modrego Adryatyku.

Jest to, jak już wczoraj zaznaczyliśmy, kompletny *„Strich durch die Rechnung“* całej albańskiej polityki Austro-Węgier.

Dzisiaj Austrya wobec postąpienia Essada paszy, znalazła się w fatalnej, nawet wprost śmiesznej sytuacyi. Jeżeli Albańczycy darowują

W Skutari pojawiła się proklamacya, podpisa przez ks. Danilę i Essada paszę, wystosowana do ludności albańskiej. Proklamacya ta kończy się słowami: „Niech żyje król albański i czarnogórskie Skutari!“

Sztych, zadany w ten sposób Austryi przez Czarnogórę, Serbię i Rosyę, stworzył zupełnie nową sytuacyę, która doprowadzić jeszcze może do olbrzymich komplikacyj.

### Mocarstwa przeciw Austryi.

Na wczorajszym reunionie ambasadorów zapadła miała decyzya co do dalszego postępowania Europy wobec upartego króla Mikołaja. Austrya zażądała ostrego wystąpienia przeciw





Dwa trupy dziecięce zamiast jednego w trumnie. (Opis wewnątrz numeru).

Czarnogórze i — znowu poniosła sromotną dyplomatyczną klęskę. Mocarstwa bowiem, co już wczoraj zaznaczyliśmy, nie mają wcale ochoty do ostrych wystąpień przeciw królowi Mikołajowi.

Sir Grey w odpowiedzi na żądania ambasadora austryackiego oświadczył wręcz, że „przeciw Czarnogórze nie można występować groźnie i stanowczo, **że co najwyżej można zaostrzyć blokadę czarnogórskich wybrzeży, ale zresztą czynić trzeba w Cetynii tylko dobrotliwe przedstawienia. Reunion na energiczne propozycye Austryi się nie zgodził.**

I znowu wczoraj na reunionie okazało się, że trójporozumienie idzie zawsze zwarcie i solidarnie, podczas gdy **Austrya jest stale izolowaną.** Do wywodów Greya przyłączyli się odrazu przedstawiciele Francyi i Rosyi, ale do wywodów ambasadora austryackiego nie przyłączyli się ambasadorzy sojuszników, ani Niemiec, ani Włoch.

W rezultacie reunion ambasadorów nie uchwalił wczoraj nic i znowu dał austryackiej dyplomacyi radę, by się nie denerwowała, bo — odroczył się najspokojniej aż do czwartku. Zajście z Essadem paszą, tak niesłychanie dla obecnej sytuacyi bałkańskiej ważne, zajście, wywołane w lwiej części przez Rosyę, a więc oddawna chyba znane całemu trójporozumieniu, nie było nawet — przynajmniej doniesienia z Londynu nic o tem nie mówią — przedmiotem dyskusyi ambasadorów. Jest to fakt niesłychanie znamienny, bo im dłużej sprawa ta się będzie przewlekać, tem gorszą będzie sytuacya Austryi, tem kompromitacya jej będzie dotkliwszą.

## Co zrobi Austrya?

Brak przewidywania, brak tej elementarnej cnoty dyplomatycznej u hr. Berchtolda, zaangażowanie się w sprawę albańską tak daleko idące, że się na szalę tej sprawy rzuciło cały *prestige* mocarstwowy monarchii, doprowadził Austryę do tego, że dzisiaj, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, wobec wyprowadzenia Austryi paskudnie w pole przez Związek bałkański, a faktycznego opuszczenia jej przez mocarstwa, tylko stale jeszcze powtarzające formułę austryacką „Skutari dla Albanii“, ale nic nie robiące, aby tę formułę wprowadzić w czyn, **Austrya ma przed sobą tylko jednę drogę: wystąpienie przeciw Czarnogórze na własną rękę i przeprowadzenie siłą swoich postanowień.**

**Innego wyjścia niema,** jeżeli *prestige* mocarstwowy Austryi nie ma zostać doszczętnie pogrzebanym. W najbliższych dniach zapadnie w tym kierunku decyzya stanowcza.

## Cesarz o sytuacyi.

Jaką będzie ta decyzya, to widać ze słów cesarza, wypowiedzianych do otoczenia. Jak donoszą telegramy, hr. Stürgkh oświadczył, iż

„cesarz życzy sobie nadal utrzymania pokoju i załatwienia wszystkich trudności w drodze dyplomatycznej, że jednak, o **ile tego będą wymagać stosunki, z całą stanowczością poczyni zarządzenia, konieczne dla strzeżenia *prestige'u* państwa**“.

Węgierski prezydent ministrów, który w sobotę rozmawiał z hr. Berchtoldem, oświadczył wczoraj:

„Mam wrażenie, że koła miarodajne wciąż jeszcze **liczą się z możnością pokojowego załatwienia** zatargu z Czarnogórą, ale równocześnie są przygotowane także na **podjęcie ostatecznych środków. Chcemy pokoju, ale nie takiego, który równałby się upokorzeniu**“.

Znaczy to, że wobec ostatniej kompromitacyi, **podjęcie ostatecznych środków, które stają się koniecznością, nastąpi w najbliższych dniach.**

## Czarnogóra nie ustąpi i przygotowuje się do wojny.

Że te ostateczne środki nastąpić muszą, to wynika dalej z faktu, że król Mikołaj, wiedzący doskonale, iż koncert europejski jest tylko fikcyą potęgi, zgoła ze Skutari ustąpić nie myśli.

W niedzielę w południe wszyscy przedstawiciele mocarstw zjawili się w Cetynii przed ministerstwem spraw zagranicznych, aby rządowi wręczyć notę mocarstw, wzywającą króla Mikołaja do opuszczenia Skutari. **Zastali jednak bramy ministerstwa zamknięte** mimo, iż wizytę swą zapowiedzieli dzień przedtem i otrzymali odpowiedź, że urząd spraw zagranicznych w święto Wielkiej nocy nie urzęduje. Było to bądź cobądź niesłychane zlekceważenie posłów, którzy notę musieli przesłać przez — posłańca.

Nota ta brzmi:

„Mamy zaszczyt podać do wiadomości rządu czarnogórskiego królewskiego kolektywne oświadczenie, że zajęcie Skutari w niczem nie zmienia decyzyi mocarstw w sprawie granic Albanii na północy i północnym wschodzie i że skutkiem tego, **miasto w możliwie szybkim terminie musi być opróżnionem i wydanem komendantom międzynarodowych sił zbrojnych,** reprezentujących mocarstwa. — Wzywa się królewski rząd czarnogórski do udzielenia szybkiej odpowiedzi na to oświadczenie“.

**Król Mikołaj na tę notę nie dał odpowiedzi,** wysłał tylko do swego delegata w Londynie Popowicza polecenie, aby on formalnie zastrzegł się przeciw temu niesłusznemu i okrutnemu żądaniu.

Wogóle Czarnogórcy, ufni widocznie w silne plecy Rosyi, nic sobie z gróźb i próśb mocarstw, względnie Austryi nie robią. Król Mikołaj oświadczył nawet onegdaj, **żeby go nie zaczepiali,** bo on sobie dał radę ze Skutari, to sobie da radę i z Cattarem. A następca tronu czarnogórskiego oświadczył w Skutari w mowie do ludu: „**Wzięliśmy Skutari i nikt nas stąd nie wypędzi.**“

Co więcej, w Cetynii nawet prowokują Austryę. W ubiegły czwartek Czarnogórcy ubrali osła we frak, przybrali go w emblemata, wyobrażające Austryaka i wśród obelżywych przezwisk i okrzyków oprowadzali go po ulicach.

Odpowiednio do tej postawy Czarnogórcy czynią wszelkie przygotowania wojenne do wojny z Austryą. W Skutari pozostawili tylko pięć batalionów, a resztę wojsk wysłali na północ, gdzie się koncentrują z okolicy Njegusza. Wojska serbskie z pod Skutari częścią poszły z czarnogórskimi na północ, częścią skoncentrowane zostały koło Durazzo, dokąd też ściągają wojska serbskie z Albanii, nie mając tam już nic do roboty wobec tego, że książę Albanii znajduje się tam ze swymi wojskami.

---

# Góra Łovczen i miasto Cattaro.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 28 kwietnia.

Parowiec, po przebyciu wspaniałych zatok, połączonych wąskimi gardzielami, wpływa nareszcie do portu Cattaro.

Jest to ostatnie większe miasto austryackie, wysunięte ku południowi. Przylepiło się ono do olbrzymiej góry Łovczen. Ów Łovczen niby olbrzym panuje nad miastem. Z wierzchołka tego olbrzyma spoglądają bacznie czaty czarnogórskie. Posterunkom piechoty górskiej dodaje ducha szereg bateryj, uzbrojonych w olbrzymie działa włoskie.

Domy miasta Cattara, domy kamienne o architekturze włoskiej, pamiętające już kilka wieków, niekiedy zachwycające oko jużto frontonem artystycznym, jużto specyalną robotą rzeźbiarską i sztukatorską, są przepełnione żołnierzami. Załoga tego miasta liczebnie góruje nad liczbą mieszkańców. Niema w mieście domu, który nie mieściłby zakwaterowanych żołnierzy. Na ulicach widać pełno oficerów rozmaitych stopni. Nie tylko miasto samo, ale wszystkie miasteczka okoliczne i miejscowości wzdłuż wszystkich zatok, objętych wspólnem mianem Bocche di Cattaro, mieszczą spory garnizon wojskowy. Owo Bocche di Cattaro Austrya ufortyfikowała niezmiernie silnie.

A mimo to natychmiast po wybuchu wojny z Czarnogórzem Austrya musiała wycofać wojska z miasta Cattaro, ponieważ **armaty czarnogórskie, stojące na szczycie Łovczenu, mogłyby obrócić całe miasto w przeciągu czterech godzin w perzynę.**

Byłem w Cattaro przed dwoma laty, w maju 1911 roku. Przyjechałem razem z innymi członkami kongresu prasy międzynarodowej. Gdy wysiedliśmy na brzegu, podzielono nas na grupy. Każdą grupę oprowadzał jeden z oficerów austro-węgierskich. Nasz przewodnik był bardzo rozmowny. Pouczał nas, że onego czasu szczyt Łovczenu mógł przypaść Austro-Węgrom. Czarnogórze już się całkowicie na to zgadzało. — Europa nie mogła się temu sprzeciwiać. Granica Czarnogóra zaczynałaby się dopiero na stoku wschodnim góry Łovczen, podczas gdy stok zachodni razem z wierzchołkiem przypadłby Austro-Węgrom. Ale wówczas komisya austro-węgierska, która się zajmowała wytyczeniem granic, nie rozumiała niebezpieczeństwa całej tej sprawy. Członkom komisyi nie przyszło nawet przez myśl, by małe Czarnogórze mogło się kiedykolwiek porwać na wielką Austryę lub sprzeciwić się jej woli. To też pozostawiono szczyt góry Łovczen z całą dobrodusznością Czarnogórze.

— Wynikiem tej dobroduszności — objaśniał nas ów oficer — jest fakt, że obecnie na zdobycie **góry Łovczen Austro-Węgry potrzebują trzech korpusów armii,** które wzięłyby ten szczyt dopiero po kilkutygodniowym marszu oskrzydlającym, przyczem prawdopodobnie **nie obeszłoby się bez znacznych strat w ludziach.**

Owa historya z górą Łovczen jest zupełnie autentyczną. Rzuca ona światło jaskrawe na lekkomyślność, z którą rząd austro-węgierski przed laty traktował całą kwestyę południowo-słowiańską. Nie przypuszczano wtedy, że Serbia i Czarnogórze zdołają wyrosnąć na czynniki o poważnem znaczeniu politycznem. Zdaje się, że ten błąd, polegający na lekceważeniu przeciwnika, do tej pory się powtarza. Gdyby dyplomacya austro-węgierska była umiała traktować poważniej całą sprawę południowo-słowiańską nigdy nie przyszłoby do takiego zaognienia stosunków, jak w chwili obecnej.

W obwarowania, otaczające Bocche di Cattaro, wsadzono dziesiątki i dziesiątki tysięcy koron. Wszystkie te pieniądze są w gruncie rzeczy dzisiaj wrzucone w błoto, a raczej — ponieważ leży nad morzem — w wodę, z tego powodu, że leżą niżej, aniżeli góra Łovczen. **Czarnogórcy z góry Łovczen mogą zniszczyć nie tylko Cattaro, ale nawet**

**i magazyny, leżące nad morzem.** — W 1909 roku podobno spalono za kilka milionów zboża i siana, gdyż się obawiano, że na wypadek nagłego wybuchu wojny z Czarnogórą nie będzie można tych zapasów w porę usunąć. Wprawdzie od tej chwili zaczęto zwracać baczniejszą uwagę na warunki i podstawę obronną owej najbardziej na południe wysuniętej pozycyi austryackiej, lecz największej przyczyny złego nie zdołano usunąć, ponieważ szczyt góry Łovczen pozostał i nadal przy Czarnogórzu.

To też na wypadek wojny z Czarnogórzem wojska austryackie weszłyby do Czarnogórza od strony Hercogowiny, ponieważ szturm na górę Łovczen kosztowałby zbyt wiele ofiar w ludziach. *Amon.*

## Podwyższenie kontyngentu rekruta.

W sprawie ponownego podwyższenia kontyngentu rekrutów, o której pisaliśmy onegdaj, przynosi niedzielna „Die Zeit" dalsze i jak zapewnia, zupełnie autentyczne informacye. Wynika z nich, że na zeszłotygodniowej wspólnej radzie ministrów wypracowano szczegółowy plan tej podwyżki, oraz, że obaj prezydenci ministrów zobowiązali się wobec zarządu armii, iż odnośne przedłożenia w parlamentach przeprowadzą.

Planowana podwyżka kontyngentu będzie wyższą, aniżeli pierwotnie przypuszczano. — **Będzie ona wynosiła 36.000 rekrutów rocznie**, a nie 25.000. Ponieważ zaś kontyngent podwyższony ustawą zeszłoroczną wynosi 159 tysięcy rocznie, przeto wraz z postanowioną obecnie 36-tysięczną podwyżką kontyngent rekrutów będzie w Austro-Węgrzech od przyszłego roku wynosił **195 tysięcy ludzi**.

Rekrutów, uzyskanych z podwyżki, użyje zarząd armii do podniesienia stanu pokojowego kompanij piechoty na 130 ludzi (dotychczas liczy kompania 92 ludzi), a kompanij, stojących w Galicyi i Bośni na 150 ludzi. Na ten cel pójdzie z 36-tysięcznej podwyżki około 30.000 ludzi rocznie — pozostałe zaś 6000 ludzi będą służyły do stworzenia nowych formacyj, jak oddziałów karabinów maszynowych, oddziałów aeronautycznych, sygnałowych, saperów itd

## Tajemnicze morderstwo księcia Lubeckiego.

### Tendencyjne zachowanie się policyi.

Tydzień już minął od chwili spełnienia zbrodni w Teresinie na osobie księcia Druckiego-Lubeckiego, dotąd jednak dochodzenia warszawskiej policyi śledczej nie zdołały ustalić ani jednego faktu, któryby mógł naprowadzić na ślad sprawcy zbrodni. Nie wydaje się nam jednak to zbyt dziwnem. Policya moskiewska w Królestwie Polskiem jest tak skorumpowana i sumienie jej jest tak bardzo zależne od rubla, że nie było wprost wypadku, aby w głośnej jakiejś sprawie mogła wpaść od razu na trop zbrodniarza. Dotychczasowe praktyki policyi rosyjskiej w tak głośnych sprawach jak zbrodnia Macocha lub zamordowanie ś. p. Stasia Chrzanowskiego bardzo wymownie wskazują na to uzależnienie sumienia detektywów moskiewskich od rubla. Wszak miesiące całe mijały od chwili znalezienia trupa Wacława Macocha w stawie pod Częstochową, a policya mimo wskazówek prasy i opinii publicznej, gdzie należy szukać źródła zbrodni, wykazywała dziwny spokój i obojętność. A publiczną tajemnicą jest obecnie, iż ten spokój i obojętność policyi częstochowskiej zostały odpowiednio wyrównane rublowymi banknotami. I tylko dzięki prywatnej inicyatywie „białego kruka", jakim był komisarz częstochowski Denisow, udało się wykryć zbrodnię Macocha. Nie mogły oczywiście puścić płazem władze policyjne uczciwych porywów Denisowa, który obecnie na skutek prowokacyjnych sztuczek osadzony został w więzieniu, będąc oskarżony o należenie do P. P. S.

W procesie hr. Ronikiera o zamordowanie Stasia Chrzanowskiego warszawska policya śledcza również była wrażliwa na dźwięk rubla. Nawet podwładni naczelnika wydziału śledczego Kurnatowskiego niedwuznacznie oskarżają go o szereg nieczystych sprawek w tej aferze. Dotąd jeszcze w kancelaryach petersburskich, oczywiście że pod suknem biurek, wiodą swój błogi żywot stosy skarg i rewelacyj, tyczących się przekupstwa warszawskich władz śledczych.

Przed tygodniem jeszcze pisma rosyjskie wyrażały przekonanie, że obecne aresztowanie hr. Ronikiera nastąpiło wskutek usiłowań z jego strony wykrycia nadużyć popełnionych przez naczelnika wydziału śledczego pana Kurnatowskiego.

Ten sam Kurnatowski, cieszący się w całej Warszawie opinią najbardziej przekupnego zbira, prowadzi obecnie śledztwo w sprawie zamordowania księcia Druckiego Lubeckiego. Z góry można już wyrobić sobie przekonanie, jakiemi drogami to śledztwo zostanie skierowane. I dotychczasowy stan śledztwa upoważnia do snucia zupełnie uzasadnionych podejrzeń w kierunku złej woli organów śledczych. Jak dowiadujemy się z Warszawy, opinia tamtejsza wymienia już nawet wysokość sumy złożonej w ręce szefa wydziału śledczego na „ukręcenie łba" dalszym dochodzeniom. I w tym kierunku zmierzać zaczyna śledztwo. Bo obecnie pewnem jest, że w chwili morderstwa w obrębie terenu zbrodni nie znajdował się nikt obcy, z wyjątkiem barona Bispinga, który w tym czasie wyjechał z Teresina do Warszawy, a mimo to dotąd władze śledcze nie ustaliły tak zasadniczych dla sprawy faktów, jak:

1) Skąd i o której godzinie wyjechał w dniu morderstwa baron Bisping.

2) Jak długo trwała przechadzka z ks. Lubeckim, który rano pojechał z bar. Bispingiem, aby go odwieść na dworzec.

3) Nie wyjaśniono dotąd sprzeczności w opowiadaniach służby pałacowej i robotników co do okoliczności odnalezienia koni i zwłok w parku.

Dzisiejszy „Kuryer Poranny" stwierdza, że wiadomość, jakoby władze śledcze były na tropie rzeczywistego mordercy ks. Druckiego-Lubecki i że wobec tego wszelkie możliwe przypuszczenia skierowane przeciwko bar. Bispingowi w zupełności upadają — jest conajmniej przedwczesna.

Wobec licznych luk w łańcuchu dochodzenia nie można oczywiście wystawiać stanowczych wniosków, faktem atoli jest, iż luki te wprowadza warszawska policya śledcza z prowokacyjną tendencyą, co rzuca charakterystyczne światło na tajemnicę zbrodni w Teresinie.

# Reforma wyborcza w Wielkim Krakowie.

## Przed Walnem Zgromadzeniem „Związku Ekonomiczego urzędników".

**Kraków**, 29 kwietnia.

„Związek Ekonom. Urzędników", stowarzyszenie liczące przeszło 2000 członków, a zatem najliczniejsze w Krakowie — odbędzie we środę 30 bm. o godz. wpół do 8-mej w sali hotelu Saskiego Walne Zgromadzenie, poświęcone sprawie reformy miejskiej ordynacyi wyborczej. Na zebraniu tem uchwalone mają być rezolucye, które jako wyraz opinii tak poważnego stowarzyszenia będą niewątpliwie miały wpływ na dalsze koleje doniosłej tej sprawy, znajdującej się obecnie na warsztacie miejskiej komisyi. Wobec tego nie od rzeczy będzie celem oryentacyi służyć czytelnikom informacyjnym artykułem, który zawiera garść cyfr, ilustrujących stosunki w mieście, oraz streszczenie jednego z projektów reformy, projektu r. m. Federowicza, opartego na cenzusie podatkowym i podziale miasta na okręgi.

Obowiązująca obecnie w Krakowie ordynacya wyborcza opiera się na zasadzie reprezentacyi interesów. Wyborcy podzieleni są na trzy koła, a mianowicie: koło I. tj. inteligencyi, koło II. tj. właścicieli realności i koło III. tj. handlu, przemysłu i rękodzieła. Każde z tych kół wybiera po 24 radców. Stary Kraków wybiera zatem 72 radców. Nadto gminy, przyłączone wybierają 15 radców, a zatem liczba radców Wielkiego Krakowa wynosi obecnie 87.

System ten jest powszechnie uznany za wadliwy, gdyż wytwarza przywileje dla plutokracyi, pozbawia natomiast licznych obywateli w zupełności zastępstwa swych interesów w radzie miejskiej. Jest to system niesprawiedliwy, skoro w oddziale wielkiego handlu dziesięciu wyborców wybiera jednego radcę, w oddziale małego handlu przypada jeden radca na 140 wyborców, w oddziale rękodzielników 1 radca na 110 wyborców; w kole właścicieli realności wybiera w oddziale większej własności dwudziestu wyborców jednego radcę, zaś w oddziale mniejszej własności przypada 1 radca na 100 wyborców. W kole inteligencyi głosują także wyborcy, którzy żadnych praw do przynależności do tego koła nie mają, a opłacają tytułem podatku osobisto-dochodowego co najmniej 32 K. rocznie. W kole tem przypada 1 radca na 228 wyborców.

Jeśli już ten rozkład uprawnień wyborczych jest niesprawiedliwy, to niesprawiedliwość ta przedstawi się jeszcze jaskrawiej, gdy się zważy, że w Krakowie jest **opodatkowanych osób okrągło 23.000**, a z tego niespełna 9.000 ma prawa wyborcze, a zatem około 14.000 osób opodatkowanych pozbawionych jest zupełnie prawa wyborczego. Nie ma tedy prawa wyborczego w Krakowie: część inteligencyi nieopodatkowanej, urzędnicy zakładów prywatnych, podurzędnicy i służba urzędowa, o ile nie płacą 32 kor. podatku osobisto-dochodowego; pozbawieni są dalej praw wyborczych właściciele realności gruntów, o ile nie płacą co najmniej 12 kor. podatków realnych, oraz liczna rzesza drobnych kupców, rękodzielników i przemysłowców, opłacających poniżej 10 kor. powszechnego podatku zarobkowego. Nie ma wreszcie prawa wyborczego do rady miasta około 14.000 obywateli nieopodatkowanych, uprawnionych do wyboru do Rady państwa, nie mówiąc już o samodzielnie zarobkujących pełnoletnich kobietach.

Dalszą ujemną stroną systemu wyborczego opartego na zasadzie reprezentacyi interesów, jest to, że sprzyja on rozwojowi partykularyzmu, a w następstwie tego prowadzi do walki klas. Społeczeństwo rozbija się na obozy, ściśle od siebie oddzielone, z których każdy prowadzi politykę egoistyczną w zakresie swego materyalnego interesu, nie potrzebując się liczyć z drugim.

Nic tedy dziwnego, że wobec tak licznych i poważnych niedomagań obowiązującej obecnie ordynacyi wyborczej reforma tejże jest postulatem powszechnym i bardzo aktualnym, zwłaszcza wobec zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa i do Sejmu.

System wyborczy oparty na zasadzie cenzusu podatkowego jest już znacznie spra-

wiedliwszy, dopuszcza bowiem do zastępstwa w reprezentacyi miejskiej wszystkich opodatkowanych. Tento system cenzusu podatkowego, uzupełniony zasadą powszechności, przyznającą prawo głosu wszystkim nieopodatkowanym, pełnoletnim mężczyznom posiadającym poddaństwo austryackie z warunkiem jedno- dwu- lub trzechletniego zasiedzenia, oto system panujący w ordynacyach wyborczych wszystkich większych miast Austryi.

Wśród zgłoszonych w subkomitecie komisyi dla reformy wyborczej projektów nowej ordynacyi, przeważają projekty oparte na zasadzie cenzusu podatkowego, a subkomitet powziął już zasadniczą uchwałę, w myśl której należy zerwać z przestarzałą zasadą reprezentacyi interesów i przyjąć za podstawę nowej ordynacyi wyborczej zasadę systemu cenzusu podatkowego z dodatkiem specyalnego Koła dla nieopodatkowanych.

Typowym projektem w myśl tych zasad zbudowanym, jest projekt posła i r. m. J. K. Federowicza.

Wedle tego projektu wyborcy dzielą się na dwa Koła wyborcze t. j.: I. Koło opodatkowanych i II. Koło nieopodatkowanych. Koło I. t. j. opodatkowanych rozpada się na trzy oddziały, wedle wysokości sumy opłacanych podatków bezpośrednich łącznie z podatkiem osobisto-dochodowym, a mianowicie:

a) do oddziału pierwszego należą ci, którzy opłacają ponad 200 K. podatków, b) do drugiego ci, którzy płacą 25—200 K., c) do trzeciego reszta opodatkowanych oraz nieopodatkowana inteligencya.

Wybory w tych wymienionych oddziałach Koła I. odbywają się w pięciu okręgach, obejmujących całe terytoryum Wielkiego Krakowa. Każdy z oddziałów wybiera 25 radców, a zatem Koło I. wybiera 75 radców.

Koło II. nieopodatkowanych wybiera 10 radców, a obejmuje wszystkie pełnoletnie osoby płci męskiej, poddanych austryackich, wykazujących się dwuletniem zasiedzeniem. Ma ono być specyalne, a nie powszechne t. zn., że głosują te osoby, które nie mają prawa głosu w I. Kole, głosowanie ma się odbywać łącznie z całego Wielkiego Krakowa (bez podziału na okręgi), aby zaś zabezpieczyć mniejszościom ich prawa, ma być zastosowany system proporcyonalny.

Okręgów wyborczych I. Koła ma być pięć, a mianowicie:

1) Stradom i Kaźmierz,
2) Wawel, N. Swiat, Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki, Półwsie Zwierz. i Zwierzyniec.
3) Śródmieście, Piasek, Czarna Wieś.
4) Kleparz, Nowa Wieś, Łobzów, Krowodrza.
5) Wesoła, Warszawskie, Grzegórzki, Dąbie, Płaszów.

Liczba uprawnionych do głosowania we wszystkich pięciu okręgach Koła I. wynosi 20716, z tego chrześcijan 14736 i izraelitów 5980. W okręgu Stradom i Kaźmierz ilość żydowskich wyborców wynosi 3856 (chrześć. 664), a zatem na wszystkie inne okręgi wypada izraelitów 2124 na 14072 chrześcijańskich wyborców.

**Temperatura** w Krakowie: Dnia 28 kwietnia termometr doszedł od +11·7 do 24·6 C., barometr podnosił się. — Dnia 29 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 746·7 mm, termometru +14·6 C. Wiatr północny.

W Zakopanem: Ciepłota najwyższa 21·4 najniższa 8·0 C. Ciśnienie powietrza 791 Kierunek wiatru wschodni, pogoda.

# O sejmową reformę wyborczą.

## Dość młócenia pustej słomy! — Dr Bobrzyński i dr Leo w Wiedniu.— Sejm musi być rozwiązany a nowe wybory w czerwcu przeprowadzone. — Kto będzie kierownikiem namiestnictwa?

Opinia publiczna zgoła nie rozumie celu „układów" prowadzonych dzisiaj jeszcze we Lwowie. Jest rzeczą oczywistą, że do żadnego porozumienia między większością Sejmu a opozycą podolską przyjść nie może. Różnice w poglądach są nie do wyrównania — a gdyby nawet (co jest niemożliwe) przyszło między polskiemi grupami do nowego kompromisu, to Rusini wtedy rozbiliby reformę, gdyż Rusini nie zgodzą się na żadne zasadnicze zmiany projektu reformy.

— Wobec tego rokowania lwowskie są jeno młóceniem pustej słomy. Opinia publiczna w kraju poprostu już nie zwraca na nie uwagi — i żąda coraz dobitniej, aby położono kres dwuznacznościom i wątpliwościom. Po co czas tracić na próżno? Dotychczasowa „sesya" sejmowa kosztuje kraj już 55000 koron, jest to zaiste marnowanie pieniędzy.

Czynniki miarodajne zdecydowały się wreszcie, jak się zdaje, zawrócić ze ślepej uliczki gdzie zapędzono całą politykę krajową.

**Namiestnik dr Bobrzyński od wczoraj bawi w Wiedniu. Spodziewać się można, że kwestya jego dymisyi** i ustanowienia następcy będzie **nareszcie definitywnie załatwiona.**

Namiestnik Bobrzyński po ustąpieniu otrzyma wysokie odznaczenie.

Do Wiednia udali się także **prezes Koła dr Leo, dr German i Stapiński.** Zapewne zażądają od rządu stanowczo rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów w czerwcu. Wszelka zwłoka byłaby szkodliwa dla kraju.

Ministrowie Zaleski i Długosz dzisiaj opuszczają Lwów, udając sie do Wiednia.

Kwestya **następcy po namiestniku Bobrzyńskim** stanowi, rzecz jasna, główny temat rozstrząsań w kołach politycznych. Wyłaniają się różne dowolne kombinacye i wymieniane są (bezpodstawnie) różne nazwiska. Uchodzi za pewne, że powołany zostanie tylko kierownik namiestnictwa. Największy szans na to stanowisko posiada podobno rad. dworu w namiestn. Ustyanowski.

# Ze świata politycznego.

**Hakatystyczny dodatek dla urzędników niemieckich w prowincyach polskich** został wczoraj przez parlament niemiecki odrzucony w trzeciem czytaniu.

**Rewolucyjne wrzenie w caracie.** Pisma rosyjskie zgodnie donoszą, że w ciągu lata b. r. oczekiwać należy poważnego **wzmożenia się ruchu rewolucyjnego** wśród robotników w całem państwie rosyjskiem.

**„Słowiańszczyzna zmartwychwstała".** „Now. Wremia" we wstępnym artykule z okazyi świąt Zmartwychwstania st. st. oświadcza, że Słowiańszczyzna obudziła się i zmartwychwstała. „Dzieło Rosyi, by stanąć na czele ludów słowiańskich jest już bliskiem urzeczywistnienia. Na Bałkanach za sprawą Rosyi odbywa się święto nad świętami".

**Pokój z Turcyą** wciąż się odwleka. Krok mocarstw w Konstantynopolu w sprawie pokoju nie nastąpił, bo — poseł rosyjski nie otrzymał jeszcze instrukcyi. W związku z wypadkami w Albanii jest to rzecz wysoce charakterystyczna.

**Ruch antirepublikański** w Portugalii nie dało się rządowi w samym zarodku zniszczyć. — Aresztowano kilkunastu oficerów. Skonfiskowano mnóstwo broni i bomb.

**Strejk w Belgii** dobiega końca. Liczba strejkujących wynosi jeszcze 16,000

**W Indochinach** w mieście [illegible] rzucono wczoraj bombę na kilku Francuzów. Skutkiem wybuchu zginęło 2 oficerów, kilkunastu ludzi rannych. Sprawca umknął.

# Co słychać w mieście?

Kraków, 28 kwietnia.

**Koncert orkiestry smyczkowej.** Dyr. Nowowiejski złożył w niedzielę znowu dowody swych wielkich zdolności organizacyjnych, przedstawiając na koncercie, urządzonym na dochód kolonii wakacyjnych, nowe ciało wykonawcze; orkiestrę smyczkową, w której nader licznym gronie zasiedli co najwybitniejsi amatorzy skrzypkowie i wiolonczeliści Krakowa. Orkiestra ta wykonaniem programu a zarazem karnością, będącą wyrazem zapału, dała dowody, iż w mieście naszem, w którym się tyle narzeka i mówi o złych stosunkach w świecie muzycznym, można przy wysiłku dobrej woli oraz energii zrobić wiele na polu muzyki zbiorowej. Jakżeby pięknie było, gdyby za dobrym przykładem amatorów skrzypków, poszło liczne grono amatorów śpiewaków i dało również doskonale prezentujące się zespoły śpiewackie, które obecnie w Krakowie prowadzą tak dychawiczny żywot.

Ze wykonanie całego programu tak wogóle jak i w szczegółach stało na wysokości artystycznych wymagań i dało licznym słuchaczom pełnię artystycznych wrażeń, dodawać byłoby zbytecznem.

*St. Bursa.*

**Dodatek do „Nowin".** Jutrzejszy numer „Nowin" zawierać będzie 12 stron druku, mianowicie do numeru dołączony będzie bezpłatny dodatek pt. „Praktyczna gospodyni". Z powodu święta, przypadającego we czwartek, dodatek ten zostanie wydany o jeden dzień wcześniej.

**Z teatru miejskiego.** Repertuar bieżącego tygodnia przedstawia się nader ruchliwie: we środę 30 bm. wznawia teatr krakowski „Aglawenę i Selisettę" Maeterlincka z p. Solską w roli Selisetty; we czwartek 1 maja o godz. 3 i pół popołud. "Grube ryby" M. Bałuckiego i występ w klasycznych tańcach p. Jani Pol-Dolińskiej; wieczorem o godz. 7 i pół "Pani ze słonecznikiem" hr. Ivona Vojnovica z p. Solską w roli tytułowej; w piątek 2 maja „Bocian" Leopolda Kampfa; w sobotę popołud. o godz. 3 i pół z powodu rocznicy 3 maja „Wesele" St. Wyspiańskiego dla młodzieży szkolnej wieczorem i o godz. 7 i pół „Beatrix Cenci" Juliusza Słowackiego z p. Solską w roli Beatryczy i dyr. Solskim w roli Pietro Negri.

**Cwiczenia Strzelców.** W niedzielę odbyły się w Cholerzynie 1-dniowe ćwiczenia Strzelców. Dwie kompanie Strzelców zdobywały teren, prawą stronę którego stanowiły bagna lewą zaś zarośla. Koło godz. 1 popoł. przyszło do starcia przednich straży. Z obu stron padały salwy z karabinów. Dwie kompanie pod dzielną komendą podporucznika W. zajęły pozycyę obroną od strony północnej i nie pozwoliły się wyprzeć z niej nieprzyjacielowi.

**Wypłata dywidendy fabryki L. Zielenieswkiego.** Dowiadujemy się, że Rada zawiadowcza, c. k. uprzyw. fabryki maszyn L. Zie-

leniewski w Krakowie, Tow. akcyjne“ uchwaliła przedłożyć najbliższemu walnemu zgromadzeniu, odbyć się mającemu w Krakowie dnia 17 maja r. b. wniosek o wypłacenie 7% dywidendy za ubiegły rok administracyjny.

**Sluby.** W kościele św. Mikołaja odbył się w sobotę ślub p. Bronisława Pierzchały, urzędnika c. k. dyrekcyi kolejowej w Krakowie z panną Maryą Hamulińską, córką naczelnika głównego urzędu cłowego w Krakowie p. Edwarda Hamulińskiego.

**Niema chorób zakaźnych.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sanitarnej fizyk miejski stwierdził, iż wszelkie pogłoski o istnieniu chorób zakaźnych w Krakowie są bezpodstawne. Ilość wypadków szkarlatyny jest nieznaczna i nie przekracza wcale zwykłej normy. — Kraków jest wolny od wszelkich epidemii.

**Afera szpiegowska.** Przed kilku już dniami policya tutejsza aresztowała dwie podejrzane o szpiegostwo osoby, których tożsamości na razie nie stwierdzono. Jeden z aresztowanych podał się za handlowca, drugi zaś za malarza. Obydwaj, jak stwierdziły dochodzenia policyjne, badali bardzo gorliwie ruchy wojsk austryackich, mosty w okolicy Krakowa i t. p. Aresztowanie nastąpiło w pobliżu komendy krakowskiego korpusu. Jeden z aresztowanych zdołał zbiedz, jednakże po kilkugodzinnych energicznych poszukiwaniach udało się policyi zbiega przytrzymać.

W czasie zarządzonej rewizyi u aresztowanych znaleziono mnóstwo adresów szeregu osób, zamieszkałych w Krakowie i w Warszawie, ustalono dalej, że aresztowani interesowali się poufnemi zebraniami partyi socyalistycznej w Krakowie, między innymi w jednym z lokalów robotniczych zdołali wykraść listę członków centralnego komitetu związków zawodowych.

Nazwiska aresztowanych ze względu na toczące się śledztwo policya trzyma w tajemnicy.

**Kronika policyjna.** (*Stylem telegraficznym*). Leon Benowski, stolarz. Sprzykrzył sobie życie. Tępy nóż. Poderżnięcie gardła. Pogotowie. Szpital. — Benowski zbiegł nie wiadomo gdzie.

Długa 4. Skład papieru p. **Aleksandrowicza.** Noc. Włamanie. Brak garderoby za 250 K.

Mieszkanie krawca Jemioły. Kradzież sukna wartości 140 K.

Oszust. Przebrany w strój braciszka św. Alberta. Wymusza datki. Policya poszukuje.

**Z kroniki żałobnej**

Adw. dr Jan Niemczyński, lat 54, zmarł nagle w Przemyślu.

## Król Albanii.

Wczorajsza „N. Fr. Presse“ zamieszcza opinie dwóch przywódców albańskich, bawiących obecnie w Wiedniu, o nowym królu Albanii, Essadzie. Jeden z tych przywódców Faik bej Konica prezydent tryesteńskiego kongresu albańskiego oświadcza, iż „wątpi, czy plan Essada paszy się powiedzie, albowiem jest on najbardziej znienawidzonym człowiekiem w Albanii. Wysłany swego czasu przez rząd turecki do Skutari dla stłumienia powstania Malisorów dopuścił się wówczas strasznych okrucieństw. Essad pasza jest analfabetą.

Drugi przywódca Sureya bej Vlora, brat byłego wielkiego wezyra Ferida paszy, a szwagier Essada paszy, oświadcza, że przebywał z Essadem przez blisko 30 lat. W parlamencie tureckim siedzieli obaj obok siebie i wspólnie zwalczali system rządów młodotureckich. Essad gorąco z trybuny parlamentarnej przekonywał młodoturków, że ich szowinizm spowoduje upadek Turcyi. Essad myślił tylko o przyszłości Albanii. Tej myśli był wiernym przez całe życie. Mimo to sądzi Sureya bej, że postępek Essada grozi ogromnem niebezpieczeństwem.

## Telegramy „Nowin“.

# Reunion ambasadorów odrzuca propozycye Austryi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Londynu, że wczorajsza konferencya ambasadorów pod przewodnictwem sir Edwarda Greya trwała 3 godziny. **Konferencya na razie nie zgodziła się na propozycye Austro-Węgier, zmierzające do tego aby w sposób konkretny zastosować do Czarnogóry środki przymusowe, gdyby się upierała przy zatrzymaniu Skutari.** Sir Grey zawsze jeszcze jest przekonany, że należy w Cetynii robić *dobrotliwe* przedstawienia i że **zaostrzona blokada jest wystarczającym środkiem.** Rosya i Francya godzą się najzupełniej na to zapatrywanie Greya, lubo wszystkie trzy mocarstwa trójporozumienia zgodne są w tem, iż Skutari musi przypaść Albanii.

Dalszy rozwój wypadków zależy od postępowania Austro-Węgier, oraz od tego, czy mocarstwa udzielą Austryi, ewentualnie Austryi i innemu jeszcze mocarstwu, mandatu europejskiego celem przeprowadzenia środków przymusowych przeciw Czarnogórze. Propozycya odnośna powinna wyjść od mocarstwa, mającego interes w utrzymaniu pokoju.

W kołach politycznych angielskich sądzą, że *epizod skutarski skończy się bez zbytnich komplikacyi.*

*„N. Fr. Presse“* donosi, że wczorajsza konferencya londyńska nie powzięła pozytywnych uchwał, bo Czarnogóra nie dała jeszcze żadnej odpowiedzi na ostatnią notę mocarstw, wzywającą ją do ewakuacyi Skutari, z czego wynika, że Czarnogóra nie dała odpowiedzi odmownej na ostatnią notę mocarstw. Konferencya dyskutowała dalej nad zarządzeniami przymusowemi, w szczególności nad kwestyą wylądowania wojsk międzynarodowych w Antivari i Dulcigno. Ambasador austro-węgierski na wczorajszej konferencyi oświadczył, że trzeba działać szybko i i energicznie, bo na wypadek ustąpienia króla Mikołaja ze Skutari, samozwańczy Essad-pasza wtargnie do miasta i urządzi rzeź wśród mieszkańców. Na zarzut ambasadora rosyjskiego, że król Mikołaj nie ma komu oddać miasta Skutari, bo samodzielna Albania oficyalnie jeszcze nie istnieje, odpowiedział przedstawiciel Austryi, że Skutari ma być oddane mocarstwom, które postąpią z tem miastem stosownie do swoich uchwał.

**Frankfurt n. M.** (Tel. wł.) *„Frankfurter Ztg.“* donosi, że Rosya i Francya tylko wtedy zgodzą się na środki przymusowe przeciw Czarnogórze, jeśli Austro-Węgry złożą wiążące oświadczenie, **że po ustąpieniu ze Skutari Czarnogóra otrzyma odszkodowanie terytoryalne.**

## Dyplomatyczne młócenie pustej słomy.

### Dalsze drwiny z Austryi.

**Londyn.** (TBK.) Jak się Biuro Reutera dowiaduje, ostatnia konferencya ambasadorów była najdłuższa, jaka się dotychczas odbyła. — Trwała bowiem od g. 3 do 6¾, a poprzedziły ją narady ambasadora austryackiego i rosyjskiego z sir Greyem. Uspokajającym momentem jest, że konferencyę następną **naznaczono na czwartek.**

W kołach dyplomatycznych panuje przeto przekonanie, że nawet teraz nie ma powodu do nadmiernego pesymizmu.

Koła dyplomatyczne są zdania, że krok Essada Paszy zawikłał sytuacye, ale co do doniosłości tego kroku zapatrywania się różnią. Spodziewać się można na najbliższej konferencyi zastępca Austryi otrzyma te wyjaśnienia, jakich Austrya żąda.

(Komunikat powyższy wygląda wprost na *kpiny z Austryi. Przyp. Red.*)

## Półurzędowy głos włoski.

**Rzym.** (T. B. K.) „Tribuna“ pisze, że wobec intrygi czarnogórsko-albańskiej, nawet ci którzy kierowali się pewnym sentymentalizmem wobec Czarnogóry, muszą nabrać przekonania, że wielkie interesy winny wziąć nareszcie górę nad samowolą władcy Czarnogórskiego.

## Wyeliminowanie trójprzymierza z Bałkanu.

**Wiedeń** (Tel. wł.) *„Reichspost“* donosi, że Czarnogóra i Serbia, porozumiawszy się z Rosyą, przeprowadziły intrygę, której wynikiem było obwołanie się Essada paszy księciem Albanii. W zamian za to **Essad pasza zobowiązał się przystąpić do Związku bałkańskiego.**

Gdyby ten plan został wykonany pisze *„Reichspost“* — **wówczas wszystkie wpływy Austro-Węgier, Włoch i Niemiec** (t. j. całego trójprzymierza) **na Bałkanię by się skończyły, a Związek bałkański obejmujący wraz z Albanią cały półwysep bałkański, przystąpiłby do trójporozumienia i zwróciłby się przeciw trójprzymierzu.**

W końcu donosi wspomniany dziennik, że **Essad pasza zgodził się na wcielenie Skutari i San Giovani di Medua do Czarnogóry.** Serbia chętnie na to przystała, gdyż w ten sposób spodziewa się uzyskać dostęp do Adryatyku.

*„N. Fr. Presse“* donosi w depeszy z Paryża, że Ismael-Kemal-bej, znany przywódca Albańczyków oświadczył, iż zostępowanie Essada jest zdradą i szaleństwem, bo wszystkie plemiona albańskie przeciw niemu powstaną.

Dalej donosi *„N. Fr. Presse“* ze źródeł dobrze poinformowanych, że postępowanie Essad-paszy wymaga najenegiczniejszych kroków ze strony trójprzymierza jeżeli się chce zapobiedz intrygom związku bałkańskiego,

## Dwa trupy dziecięce zamiast jednego w trumnie.

**(Patrz ilustracyę na str. 1).**

Morawskie dzienniki donoszą o następującym wypadku, który zdarzył się w Nowym Jiczynie. Uboga pewna kobieta, której dziecko umarło, udała się do kaplicy cmentarnej, gdzie zwłoki leżały w trumnie, aby jeszcze raz przed pogrzebem ujrzeć twarz dziecka. Grabarz towarzyszył jej do kaplicy — i uchylił wieko trumny. Jakież było przerażenie obojga, gdy zamiast jednych zwłok ujrzeli zwłoki drugiego dziecka w trumnie. Te drugie zwłoki były zwłokami noworodka, który, jak badanie stwierdziło niewątpliwie został uduszony. Skąd wzięły się te zwłoki w trumnie? Dochodzenia wykazały, że pewna wyrobnica ukryta w kościele cmentarnym porodziła nagle dziecko, udusiła je i poszła na cmentarz, aby je tam porzucić. W kaplicy jednak ujrzała trumienkę i złożyła tam zwłoki, sądząc, że w ten sposób zabezpieczy się przed wykryciem zbrodni. Zawiodła się. Aresztowana przyznała się w śledztwie do winy.

## Z kraju.

**Z Trzebini** donoszą nam: Zarząd Ochronki dla małych dzieci w Trzebini wsi postanowił przystąpić do budowy domu, w którym dzieci mogłyby znaleść schronienie i opiekę. Dzięki energii zarządu, przygotowano już materyał i budowa niebawem będzie rozpoczęta. Do dokonania tego pożytecznego dla okolicy dzieła jest jeszcze jednak daleko z powodu ograniczonego funduszu, mimo, że gmina Trzebini wsi, udzieliła na ten cel 4.000 kor. bezprocentowej pożyczki. Obecnie wydał zarząd odezwę do okolicznej ludności, wzywającą ogół, aby przynajmniej datkiem 10 hal. (za cegiełkę) przyczynił się do powiększenia funduszu. W skład zarządu wchodzą: hr. E. Mycielska (protektorka), ks. M. Bok, (prezes,) ks. W. Kamusiński, K. Rudolphiowa, F. Bartosik, J. Ceremuga, (skarbnik), ks. W. Kummer, (sekretarz), T. Stępieniowa, P. Bębenek.

**Z Żywca** piszą nam: Miejscowy oddział Uniwersytetu ludowego rozwija się bardzo korzystnie, skupiwszy dotąd niemal wszystkie sfery inteligentne miasta. Działalność Uniw. lud. okazuje się owocną, to też z ubolewanem stwierdzić należy fakt, że znalazła się jednostka (p. W.), która usiłuje (daremny trud panie W.!) zwalczać Uniwersytet, podnosząc bezkrytyczne zarzuty o wprowadzeniu w działalność Uniw. lud. polityki. Na szczęście zarzuty te nie oderwą chętnych od pracy oświatowej a p. W. ośmieszają.

Pod firmą Uniw. ludow. wygłosi w sali „Urania“ dnia 2 maja o g. 6 wieczór odczyt „O oświetleniu elektrycznem“ prof. Fr. Michejda. Odczyt budzi duże zainteresowanie z powodu aktualnego dla Żywca tematu.

**Ze Siemienia** donoszą nam: Po zwalczeniu wielu przeszkód, zoztała nareszcie otwarta w gminie Kasa Reifaisena. Przełożonym zarządu wybrano miejscowego katechetę ks. St. Orła, który zasłużył sobie na wdzięczność miejscowej ludności doprowadzeniem do skutku tego pożytecznego dzieła. Wielu spogląda jeszcze nieufnie na nową instytucyę, ale jest nadzieja, że wkrótce przekonają się o jej użyteczności i będą współdziałać z zarządem nad jej rozwojem.

Wieczorek styczniowy wypadł podniośle, co zawdzięczać należy również energii ks. Orła, umiejącego zachęcić do pracy. — Piękne słowo wstępne wygłosiła miejscowa nauczycielka p. J. Chrobikówna, odczyt o powstaniu wypowiedział z wielką znajomością przedmiotu i z zapałem ks. T. Papesch z Gilowic. Wieczór wypełniły produkcye muzyczno-wokalne i przedstawienie „Wesela powstańca“ i „Wozu Drzymały“ J. Rączkowskiego. Z wykonawców wyróżnili się nauczycielki pp.: Markiewiczówna i Nowakówna i nauczyciele pp.: Czernik, Świgost i Tatara.

Przy sposobności zaznaczyć należy z uznaniem, że okoliczne nauczycielstwo krząta się żywo około szerzenia oświaty.

**Utopione dziecko.** Z Zakopanego donoszą: W piątek po południu woda potoku, przepływającego przez podwórze domu p. Förstera przy ulicy Nowotarskiej, wyrzuciła zwłoki 4-letniej dziewczynki, córki Jakóba Guziaka, szewca, mieszkającego przy ul. Kasprusie. Dziecko, wyszedłszy z domu, bawiło się w towarzystwie starszej 10-letniej dziewczynki, obok potoku i po odejściu jej wpadło do wody, czego nikt nie zauważył.

**Aresztowanie dziennikarza rosyjskiego.** We Lwowie aresztowano dziennikarza rosyjskiego A. Dubieńskiego, który z brauningiem przybył do mieszkania dra M., aby rozmówić się z jego żoną, a dawną swoją narzeczoną.

**Spaleni robotnicy.** Z Nadwornej donoszą do pism lwowskich: W Pasiecznej, gdzie znajdują się kopalnie nafty, spalił się w jednej kopalni wskutek braku bezpieczeństwa chłop, a w jakiś czas później znowu koład zajęty pracą.

**Zamach na księdza ruskiego.** We wsi Sądek w pobliżu Tłustego, zamieszkałej przez Rusinów, dokonano napadu na parocha Łomnickiego, usiłując zamordować go strzałami z rewolweru.

Najstarsza córka księdza, dziewczynka 12-letnia, przestraszona napadem, wkrótce zmarła. Hajdamacy tem się nie zadowolnili, ale powtórnie przysłali ks. Łomnickiemu wyrok śmierci i dokonali zamachu strzałem z rewolweru przez okno do księdzowej w chwili, gdy ona spuszczała rolety. Kula przedziurawiła jej suknię i utkwiła w kołysce. — Sprawców dotąd nie wykryto. Obecnie księdzu dano wartę, składającą się z sześciu chłopów, których jednak hajdamacy co nocy przepędzają.

Zamachu dokonano dlatego, ponieważ ksiądz Łsurowo karci parafian. Pisma lwowskie donoszą, że mieszkańcy wsi Sądek są niebezpiecznemi rabusiami i prawie wszyscy uzbrojeni.



## TEATR MIEJSKI.

**We wtorek dnia 29-go Kwietnia b. r.**

# Bocian

**Trzy akty odwiecznej komedyi, przez Leopolda Kampfa.**

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Nova | *Solska.* |
| Robert Dorman, lotnik | *L. Solski* |
| Mela, l[illegible]ka | *Zawiejska* |
| Karol, kompozytor | *Bończa.* |
| Janka, studentka | *Regerówna* |
| Gustaw, art. malarz | *Biegański.* |
| Olena | *Czaplińska.* |
| Włodzimierz, obywatel ziemski | *Kosiński.* |
| Kamil, mechanik Roberta | *Szymborski.* |
| Szymon (służba) | *Orwid.* |
| Piotr (służba) | *Nowakowski* |
| Marya (służba) | *Mił[illegible]wska* |

Akt 2 3 rozgrywa się w Paryżu — akt 1 trzy lata później, w Rosyi.

*Reżyser: Maryan Jednowski.*

Początek o g. 7½—Koniec o g. 10½

**REPERTUAR:**

Wtorek:

„Bocian“, 3 akty odwiecznej komedyi napisał Leopold Kampf.

Sroda:

„Aglawena i Selisetta“, poemat dramatyczny w 5 aktach (11 obrazach) M. Maeterlincka.

Czwartek popołudniu

„Grube ryby“, komedya w 3-ch aktach Michała Bałuckiego.

„Klasyczne tańce“. Występ pani Jani Pol-Dolińskiej, młodocianej tancerki klasycznej

Czwartek: wieczór:

„Pani ze słonecznikiem“, Tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H. d'Abancourt de Franqueville.

Piątek:

„Bocian“, 3 akty odwiecznej komedyi napisał Leopold Kampf.

# Zaginiona dziewczyna.

*Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.*

27

— Musi pan wdziać ten płaszcz i iść za mną; w tym domu nie jesteś pan bezpieczny. Słuchaj pan tylko, jak tu trzeszczy i huczy, Jeszcze jedno takie uderzenie, a dach runie!

Podeszła ku drzwiom, które ku memu największemu zdumieniu stały otworem, a ponieważ nie szedłem za nią, zwróciła się ku mnie i szepnęła:

— Pan nie chce iść?

Słowa te brzmiały tak rozkazująco, że nie mogłem się oprzeć, aby nie iść za nią.

— Ja pana tutaj zostawić nie mogę — bo pańska krew spadłaby na moją głowę.

— Przesadza pani — odpowiedziałem z powątpiewaniem, spoglądając z tęsknotą na moje wygodne łoże. — Takie stare budynki są zazwyczaj ogromnie trwałe i zanim ulegną naporowi burzy, może w nich wiater hulać przez czas długi.

— Ja miałabym przesadzać? — odparła z wyrzutem. — Przysłuchaj się pan tylko!

I rzeczywiście zdało mi się, że cały dom chwieje się w posadach.

— No tak, tak — odparłem niecierpliwie — ale tam na polu wcale nie jest przyjemniej.

— Ja pójdę z panem! — rzekła.

— Wśród takiej burzy? — odpowiedziałem i chciałem jej powiedzieć jakiś kompliment, ale ona przerwała mi nagle:

— Ma pan tu już kapelusz, a tu kuferek.

Ociągałem się jeszcze.

— Psst! — szepnęła Lutra i zaczęła nasłuchiwać jakichś głosów na schodach. — Musisz pan iść za mną. Jedyny ratunek dla pana jest tylko tam, na drodze.

Lutra nie czekała już na moją odpowiedź, ale zbiegła po schodach na dół i otworzyła bramę. Ja szedłem za nią ostrożnie.

## ROZDZIAŁ IX.

### Miłość kobiety.

Do śmierci chyba nie zapomnę, jaki okropny deszcz lał na polu i przemoczył nas odrazu, kiedyśmy wyszli za bramę. Zdawało mi się, że przebiegł po całem mem ciele prąd elektryczny, kiedy śmiała dziewczyna chwyciła mnie za rękę i pociągnęła za sobą w ciemność. Nie tyle działała na mnie piękność Lutry, ile jej stanowczość i odwaga. Kiedyśmy doszli na drogę, stanęła i zatrzymała mnie. Przytem oglądnęła się ku domowi; brama była otwarta. Przestraszyliśmy się, bośmy obydwóch mężczyzn zobaczyli na progu, a oni w tej samej chwili rzucili się w potężnych susach ku nam.

Z przytłumionym krzykiem Lutra przebiegła przez drogę ku drzewu, do którego był przywiązany mój koń już osiodłany, co mnie nie mało zdziwiło. Jak mogła najprędzej odwiązała konia, przyczepiła mu do siodła płonącą latarkę i uderzyła go w łeb tak, że koń puścił się pędem jak szalony. Ona zaś sama powróciła znowu do mnie.

— Musimy teraz stać tutaj i czekać — ozwała się.

Zaledwie te słowa wypowiedziała, kiedy obydwaj mężczźni przebiegli tuż koło nas, pędząc za koniem.

— Oni będą pędzić za światłem — rzekła, chwytając mnie za rękę i pobiegła w przeciwnym kierunku, mówiąc:

— Zaufaj mi pan tylko, zaprowadzę pana w całkiem bezpieczne miejsce.

— Jesteś pani zbyt dobra — rzekłem grzecznie. — Dlaczego pani sama wystawia się na niebezpieczeństwo, aby ratować mnie, kiedy ja przecież jestem dla pani zupełnie obcym.

Milcząc, uścisnęła mi rękę, jednak nie dała żadnej odpowiedzi. Tak więc biegliśmy naprzód wśród deszczu i burzy, wśród nieprzenikniónej ciemności.

Nie wiem już, jak długo pławiliśmy się tak w błocie — mnie przynajmniej zdało się, że to trwa wieczność całą — kiedy wreszcie przewodniczka moja ozwała się:

— Nareszcie jesteśmy u celu!

I stanęła przed starą, samotną chatą, w której jednak nie było światła. Może nigdy [illegible] nora nie wydała mi się wygodniejszą [illegible] nieniem, jak ta stara chałupa. Wyczerpani [illegible] gą drogą spoczęliśmy na chwilę przy drzwiami, potem Lutra cicho zapukała i to z tą racią, jaka towarzyszyła każdej jej czynności.

— Tu znajdziemy pewne, bezpieczne schronienie — rzekła.

(C. d. n.)

# NA MAJ!

**Mostowska Z. B. hr.** — Miesiąc maj do czytania dzieciom od 8—12 lat Cena 50 hal.

**Nowakowski J. ks.**—Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie K 1·20.

**Potulicki A. ks. Infułat**—Miesiąc Maryi, 20 hal.

**Wykład godzinek** o Niepokalanem Poczęciu N.M. P. czyli nowy Miesiąc Maryi w 32 rozmyślaniach opr. K 3 (Na porto należy nadesłać 45 hal.

Wiele inn... czytan majowy... poleca:

**...sięgarnia katolicka**

**Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO**

w Krakowie plac Maryacki L. 9, róg ... głównego — Tel. Nr. 1308. 367

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Szlachetnego znalazcę błagam o zwrot zgubionych 8 banknotów po 100 K. Znaleźne 150 K. E. G. poste-restante DĘBICA. Za okazaniem karty na broń. L: 19671/P.

# Spólnika

z kapitałem 5000 koron poszukuje się do interesu dobrze rentującego i prowadzonego na wyższą skalę. 430 Wiadomość Dom Exportowy obrazów Fr. Sembrata. Rynek Kleparski l. 16, w Krakowie od godz. 10—12 i 4—6 pp.

## Pracownia tapicerska

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO znajduje się obecnie przy ul.

## Zacisze l. 10.

## ŚLUBne

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394

S. Żołdani jubiler Kraków, Mikołajska 28.

## Po prowincyach

We dworach, willach itd. urządzam wodociągi na pompy i rezerwoary, jakoto łazienki, klozety i t. d. po najniższych cenach. Kosztorysy i projekta darmo. Konc. Zakład instalacyjny

**M. Pułczyński** 183

KRAKÓW ulica św. Marka l. 8.

L. 39750/913 Ia.

## Obwieszczenie.

Magistrat miasta Krakowa ...daje do ...blicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy nafty dla potrzeb gminy miasta Krakowa w czasie od 1 czerwca 1913 r. do 31 maja 1914 r. odbędzie się we w...rek dnia 6 maja 1913 r. o godzinie 12 w południe, w Wydziale ekonomicznym Magistratu (gmach od ul. Poselskiej II p. l. biura 23) publiczna licytacya za pomocą otwarcia p semnych i ostemplowanych ofert.

Wadyum w kwocie 500 koron ma każdy ubiegający się o dostawę złożyć w Kasie miejskiej przed licytacyą i do oferty dołączyć kwit kasowy.

Nadto oferenci, którymi mogą być tylko właściciele kopalń i fabryk nafty, obowiązani będą złożyć przy licytacyi próbkę nafty w ilości 3 litrów. Warunki dostawy przeglądnąć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach przedpołudniowych. Ilość dostarczyć się mającej nafty oblicza się przeciętnie na 18.000 klg.

Magistrat m. Krakowa

Kraków, 19 kwietnia 1913. 449 Leo.

## Zginął PIES.

W niedzielę dnia 27 kwietnia po południu zginął pies legawy (suka) w bronzowe plamy ogon krótki wabi się: „Blanka". Kto go przyprowadzi na Grzegórzki pod Nr. 25 do właściciela kamienicy otrzyma sute wynagrodzenie. 447

# OKAZYA!

Z powodu **DEMOBILIZACYI** pozostało mi kilkadziesiąt lornetek polowych, które są niżej cen fabrycznych do nabycia. Cena sprzedaży 25 koron, obecna 18 koron. Również polecam artykuły w zakres optyki i mechaniki wchodzące.

**Józef Nekvapil** optyk i mechanik

Nowy Sącz. 21

NOWO OTWARTY NAJTAŃSZY

# ZAKŁAD POGRZEBOWY

**W Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej L. 34** (przy dawnym moście na Rudawie).

urządza pogrzeby skromne i okazałe dla dorosłych i dzieci — załatwia wszelkie formalności.

Posiada **wielki wybór trumien.**

Suknie i sukienki. Nowe dekoracye i uniformy. Karawany zwyczajne i szklane. — Konie czarne lub białe. 345

**Karetki niebieskie pod dzieci.**

**WIEŃCE GROBOWE.**

**Własność Stow. „Kasy pogrzebowej".**

SZKOŁA BUCHALTERYI

## Stanisława BURNATOWICZA

**w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I. p. Tel. 2113.**

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu z **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczynają się dnia 10 maja 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, l. piętro, telefon Nr. 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — **Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów.

**Stanisław Burnatowicz**

Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachukowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. 382

## Przezorni ludzie

używają zawsze

## Dra Oetkera proszek do pieczenia

**po 12 h.**

Najdoskonalszy, hygieniczny, przez lekarzy polecany wyrób, zastępujący drożdże.

Wszystkie **leguminy i ciastka** sporządzane przy użyciu tego proszku, stają się większe, pulchniejsze i o **wiele lżej strawne.**

## Dra Oetkera cukier waniliowy

**po 12 h.**

jest najszlachetniejszą przyprawą potraw mlecznych, legumin, kakao, herbaty, czekolady, kremów, babek, tortów, puddingów, bitej śmietany — zmieszany zaś z mielonym cukrem służy do posypywania wszystkich rodzajów ciast i potraw mącznych. Zastępuje wyśmienicie 2—3 wiązanek dobrej wanilii. Pół paczki **Dr. Oetkera cukru waniliowego**, zmięszanej z kilogramem cukru, daje mięszankę z której 1—2 łyżeczek, wsypanych do filiżanki herbaty, sprawia, że napój jest aromatyczny, wyśmienity.

**Dra Oetkera proszek do pieczenia i cukier waniliowy** otrzymać można we wszystkich handlach kolonialnych. Dokładny sposób użycia znajduje się na każdym pakiecie. Zbiór recept otrzymuje się za darmo.

Należy bacznie, uważać i **kupować tylko prawdziwe wyroby Dra Oetkera.**

Zjednoczone Towarzystwo żeglugi parowej

## AUSTRO-AMERYKANA

**Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA**

**Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA**

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi wprost do portów kanadyjskich, do Półn. i Południ. Ameryki, i t. d.

**Następne odjazdy do Kanady okrętami:**

„Argentina" 15 marca wprost do Portland w Kanadzie.

„Alice" 19 kwietnia wprost do Quebec w Kanadzie.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

KRAKÓW: Jeneralna Ajencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7. naprzeciw dworca kolei.

jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne, ajencye następnie

LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.

TRYEST: Dyrekcya Austro-Amenykany, Via Molin Piccolo 2.

WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.

„ Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz

„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska. 108

## Wyłączne zastępstwo na Galicyę

**Homogenizowana i sterylizowana** znakomita **śmietana** w puszkach (1/4, 1/2, 1/1 i 2 litrowych) hermet. zamkniętych.

**do kawy i herbaty 6 i 10%-wa**

oraz na **kremy i pianki**

**z najwyższą** zawartością tłuszczu **nadzwyczaj wydatną, niezrównaną w jakości**, doskonałą do przechowania, pochodzącą z największych i najsolidniejszych gospodarstw mlecznych w **Holandyi** (pod własną marką oc...onną „Palma") prow...dzi od ...eregu lat

C. i k. Nadworna Firma

## A. HAWEŁKA w Krakowie.

Bardzo polecenia godne na KREMY PIANKI dla CUKIERŃ KAWIARŃ i RESTAURACYJ

bez potrzeby zaopatrywania się w wielkie zapasy. Dla P. T. Wojskowych, Turystów oraz dla udających się na wilegiatury niezrównana. Wysyłki na prowincyę w każdych ilościach.

Przeciw

# !! MOLOM !!

najlepsze środki jako t.: Andela, Eter przeciw molom, Kamfora Moff, Naftalina, Papier juchtowy na metry i w arkuszach. Worki juchtowe, Tarmalit, Liście paczulowe.

Antimolina w paczkach po 20 hal. polecają:

**REIM i SKA**

**Kraków, Rynek L. 37**

334

## Hurtowny handel win

pod firmą

# J. Federowicz

w Krakowie

poleca

Wina węgierskie z własnych winnic TOLCSVA — TOKAJ — HEGYALJA oraz wina francuskie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie.

277

Słynny od 30 lat

## ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specyalisty,

## Dr. J. KAJDACSY

**w Budapeszcie, VIII. ul. Józsefkörüt 2.**

**„Szczery Przyjaciel"** Zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych. Napisał i wydał: **Dr. Kajdacsy.** Cena broszurki **1 kor.** Porto osobno 20 h. Autor wysyła broszurkę, po odebraniu powyższej kwoty, **odwrotną pocztą w kopercie zamkniętej.** Leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza, i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impertencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, **nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Ehrlich 606" są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 155

Korespondencya w polskim języku.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Druk ... m Aleksandra ... w Krakowie

## Jubileusz „jaskini gry".

W najbliższych dniach obchodzić będzie Monte Carlo i całe „państwo" monakijskie z wielką pompą 50-letni jubileusz słynnego domu gry. Jubileusz powinien był właściwie być obchodzony w dniu 2 kwietnia b. r. gdyż owego dnia minęło 50 lat od chwili, gdy ówczesny panujący książę Karol III podpisał dokument, zezwalający bankierowi Franciszkowi Blancowi na założenie obecnego domu gry w Monte Carlo już od r. 1856, lecz pod rządami poprzednich właścicieli nie prosperował. Sprytny Blanc nabył od właścicieli budynek i park za 1 milion 700 tys. franków i na miejscu starych budynków wybudował kasyno w obecnej formie. Kasyno jak wiadomo, daje olbrzymie dochody, które pokrywają wszystkie wydatki państwa monakijskiego a akcyonaryuszom dają bajeczne dywidendy. Dzięki dochodom państwa z kasyna, obywatele monakijscy— a jest ich 19.121 — nie wiedzą wogóle, co to sa podatki i daniny, gdyż Monaco jest tym rajem na ziemi, w którym podatki nie istnieją.

Akcye kasyna znajdują się przeważnie w ręku rodziny Blanców, która właściwie jest już „dynastyą". Synowie założyciela, Kamil i Edmund, otrzymali tytuł hrabiowski a dwie jego córki wyszły zamąż za książąt: jedna za ks. Konstantego Radziwiłła a druga za ks. Rolanda Bonapartego. Wnuczka dawnego dzierżawcy domu gry, córka ks. Holanda, jest żoną ks. Jerzego, następcy tronu greckiego. Szybka i piękna karyera!...

# Ze świata.

**Kurdowie przeciw Turcyi.** Poszczególne ludy, należące do Turcyi, domagają się większych praw politycznych. Po ludach bałkańskich przyszła kolej na niektóre szczepy ludności azyatyckiej. Ruch ten przeniósł się od Arabów, u których przybiera groźne rozmiary, obecnie także na Kurdów, ludność wojenną i koczowniczą, zamieszkałą w okolicach rzek Eufratu i Tygrysu, nad granicami Persyi. Co się obecnie u nich dzieje, posiada nader wysokie znaczenie polityczne. Kurdowie nigdy chętnie nie należeli do Turcyi i nie zapomnieli dotąd swej dawniejszej niezależności. Abdul Hamid poświęcił wiele trudów, celem zupełnego ich uzależnienia od Turcyi, ale nie odniosło to rezultatu. Ponieważ rząd turecki nie chce im dobrowolnie przyznać większych praw politycznych, zwrócili się Kurdowie o pomoc do Rosyi. Jeden z książąt kurdyjskich, Abdul Resak, zgromadził obok siebie kilkuset wojowników i ogłosił niepodległość Kurdystanu.

**Plemię karłów w Kamerunie.** Odbywający w latach 1912—1913 ekspedycyę naukową w okręgach kameruńskich Tikar, Wute i Tibati, niemiecki uczony prof. Waibel odkrył w znajdujących się tam górach Ngutte bardzo liczny szczep karłów, którzy trudnili się tam dawniej rolnictwem, a obecnie dostawszy się w niewolę do negrów, spełniają u nich najniższe czynności. Dalsze badania tego podróżnika wykazały, że w okolicach tych znajduje się jeszcze więcej przedstawicieli tego małego pokolenia ludzkiego. Zbadane góry Ngutte rozciągają się na wyżynie Wute i posiadają 8 wysokich szczytów z największym Jandjon 1500 metrów.

**Miasto na dnie morza.** Z Aten donoszą: Porucznik okrętowy Bakopolos, który na polecenie swej władzy przełożonej zajęty był badaniem morza, odkrył przypadkowo na dnie morskiem, na wschód od wyspy Lemnos na skałach, określonych na mapie admiralicyi angielskiej, jako ławica Pharos, w głębokości 5, względnie 25 metrów dokładnie widoczne ruiny, które pozwalają wnioskować, że w tem miejscu pogrążone jest w morzu starożytne miasto o obwodzie trzech mil. Ministerstwo marynarki zarządziło natychmiast przedsięwzięcie badań naukowych.

**Okręt wdówek.** Nazwę tę nadał pewien wesoły pasażer parowcowi „Cleveland", który podczas swej ostatniej podróży naokoło świata miał na pokładzie nie mniej jak 57 wesołych wdówek. „Los tych wesołych dam — pisze pewien dziennik amerykański — był zazdrości godny, gdyż na pokładzie znajdowało się również trzydziestu kawalerów. Mieli w czem wybierać, gdyż przedstawicielki płci pięknej reprezentowały wszystkie rodzaje i odcienie piękności niewieściej. Były tam zatem urocze blondynki, ogniste brunetki, sentymentalne, roztrzepane, niskie, wysokie i t. d. Niektóre wdówki miały zaledwo po 20 lat, podczas gdy inne miały już siwe włosy. A wszystkie gorąco ubiegały się o względy kawalerów. Najweselszemi okazały się amerykanki, lubo we flircie wszystkie były sobie równe.

**Skradziony tramwaj.** O podobnej kradzieży, możliwej jedynie w Rosyi, gdzie wszyscy i wszystko kradną — donoszą z Petersburga. Mianowicie pewnego dnia na miejskiej kolei elektrycznej kontrolor zauważył, że konduktor sprzedaje bilety z numerami, które nie były jeszcze puszczone w obieg. Kiedy kontrolor zażądał wyjaśnień od konduktora, tenże zatrzymał wóz i wezwał publiczność do opuszczenia wozu, gdyż stwierdził defekt w motorze. Kiedy publiczność opróżniła wóz, konduktor i motorowy rzucili się na kontrolora, skrępowali go i prędko odjechali, poczem zostawili wóz ze skrępowanym kontrolorem na odległej ulicy. Dopiero kiedy nadjechał inny wóz kolei elektrycznej, stwierdzono tę machinacyę. Pokazało się, że wóz ten był wyranżerowany z obiegu i że konduktor, oraz motorowy wcale nie należeli do służby tramwajowej. Tramwaj kursował dłuższy czas po głównych liniach, a sprzedaż biletów przyniosła oszustom ładny dochód




| „ROMANS i POWIEŚĆ" Biblioteka powieściowa „NOWIN" wychodzi 3 razy na tydzień. | HISTORYA O JANASZU KORCZAKU I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. — Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego. | Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści. |
|---|---|---|

— 140 —

— A no, dobrze, pan jesteś gospodarzem w domu — rzekł Janasz obojętnie.

— Ty jesteś złoty chłopiec — odparł stary — ale daj dekret, niech przeczytam.

Rozłożył papier i począł się macać, szukając okularów.

— Tybyś z drogi co zjadł? hę? kochanie moje, ale niema w domu nic. Suche dni, ja tego ściśle pilnuję. Z tego całe błogosławieństwo Boże.

Mruczał już tylko zatopiony w czytaniu. Janasz poszedł do nowego mieszkania, żeby rozmowy dalszej uniknąć.

Ledwie spocząwszy trochę, trzeba było zająć się restauracyą izby, którą długi w niej pobyt Skwarki uczynił istną ruiną. Janasz się śmiał i wzdychał — ale miał robotę.

Cały wieczór spłynął na rozmowie o procesie. Korczak był rad nieskończenie.

— Teraz toś mi się wywdzięczył za wszystko, cokolwiek uczyniłem dla ciebie — odezwał się stary.

Zobaczył, że Janasz się uśmiecha i sam też śmiać się począł.

— Mój gołąbku — wtrącił — dobrodziejstwa się łokciem nie mierzą — grosz wdowi. Ja biedny. Dałem ci schronienie z dobrego serca.

— Nie mówmy lepiej ani o tem co pan dla mnie, ani co ja dla pana zrobiłem — rzekł Janasz.

Wlokło się życie po staremu. Drugiego dnia dokumenta dla zabawki do przepisywania się znalazły, ale stary Korczak z wiosną był słabszy. Nogi mu puchły, ledwie się ruszał. Janasz radził do doktora.

— Ta! ta! ta! do jakiego doktora. A iluż to ich jest, przy królu jegomości jeden i to żyd — a w Krakowie może ze dwu. Tam się na wagę złota nie okupić rady — dopieroż apteka. Czy mnie na to stać! Ruina...

Słuchać o tem nie chciał. — We wsi była baba sławna ze swych dekoktów, smarowideł i zamawiania. Z jej to rady używał już stary kociego sadla, ale to nie pomagało.

— 137 —

Uśmiechnął się: — Żebyś wiedział jakie życie prowadzę!

Ruszył ramionami.

— To wszystko jedno — dodał — mów o Mierzejewicach; Miecznik, jejmość — zdrowi?

Nie śmiał zapytać o Jadzię, ale się zarumienił. — Nikita z ukosa spojrzał.

— Ale ja tu z panią i panienką: dziś siedzą u panny Anieli, u Brygidek!

Janasz zadrżał i zmilczał.

— Zdrowi?

— Wszyscy — wszyscy, dzięki Bogu — tylko starzy państwo o tej nocy, kiedy was tak odprawili, niech im Bóg nie pamięta — chodzą oboje jak pościnani. Jedno na drugie spojrzeć nie śmie.

— Ale to inaczej być nie mogło — podchwycił żywo Janasz — cóż oni winni? Jam winien! — że żyję...

Westchnął.

— Dali Bóg — kończył Nikita — oni was wszyscy żałują, i pan i pani, a co panienka, to — jak brata.

— Dobre, złote serce — szepnął Janasz, któremu się łza zakręciła w oku.

— O! serce, paniczu, anielskie.

E! tak i panu powiem wszystko — począł dworak. — Panna zawsze was ma za umarłego. Otóż poczęła prosić ojca, żeby na cmentarzu krzyż wam kazał postawić, żeby się za waszą duszę ludzie modlili. Miecznik się wykręcał, odkładał, aż panienka raz wychodzi do mnie na ganek. Zebrała biedaczka od swoich krów kilkanaście talarów i koniecznie, żebym ja się tego podjął, krzyż za jej pieniądze kazać zrobić. — Tak mnie zagadnęła — Co tu począć? — Poszedłem do głowy po rozum. Powiadam, że Turcy często kłamią, że ludzie czasem i w dziesięć lat z jasyru wracają, przypomniałem Starościnę Strojnowską. A! paniczu, żebyś ją widział, jaka mi była wdzięczna! I te talary, co miała na krzyż, darowała mi — na wesele. A co? musiałem przyjąć.

Milcząc słuchał Janasz, oczy miał łez pełne.

— A! — rzekł cicho — gdybym ją mógł widzieć — ale tak, żeby ona mnie nie zobaczyła..

Nikicie oczy błysły.

— Czekaj! — zawołał.

— Nie, nie! — w tejże chwili podchwycił Janasz — nie godzi się, nie! Ja dziś jadę. Jużbyśmy się w ulicy spotkali. Na co? do czego. Bóg tak chciał — rozdzielił los. Nie można — nie godzi się.

Zarzucił ręce na ramiona Nikicie, który go usiłował powstrzymać i wyrwał mu się szybko.

— Sumienie nie pozwala! — Nie kradzione szczęście nie przystało dla nas obojga. Bądź zdrów, poczciwy Nikita, niech ci Bóg nagrodzi dobre serce dla mnie.

Powiedziawszy to Janasz, odwinął kołnierz od kontusza, zakrył sobie twarz i zniknął. Dworak stał, powtarzając— Sumienie! I jemu się łza w oczach kręciła...

Szczęściem dla Janasza proces był dokończony, Skwarka jakimś trafem miał sprawę słuszną i — co dziwniej — wygrał ją.

Mógł więc postawiony tu dla dozoru Janasz powracać do tego, co się teraz jego domem nazywało.

Na chwilę uczuł się szczęśliwym, potem posępnie znowu zasnuło mu się niebo.

W gospodzie nie było prawie rachunku, chłopak chętnie zaprzągł nędzną furkę i ruszyli przed wieczorem z miasta.

Podróż była tem dłuższą, że musieli ją odbywać o zielonej paszy. Siana dawno nie stało, obroku nie było kupić za co, ledwie chleba.

Koń więc na brzegach lasu spętany się posilał, a Janasz z chlebem i solą siadł pod drzewem.

Uczucie spełnionego twardego obowiązku, czyni czasem człowieka szczęśliwszym niż ulegnienie sercu i uczuciu. Tryumf nad samym sobą — daje dopiero miarę własnej siły.

Janasz czuł się w tej chwili takim zwycięzcą. Uśmiechał się swej nędzy, upokorzeniu i dobrowolnej ofierze.



Wspomnienie Jadzi przepełniało mu serce. Chciał być jej godnym, choć duszą czystą i sumieniem.

— Zapomni i będzie szczęśliwą, ja nigdy — mówił do siebie. — Widzę ją zawsze przed sobą, zdaje mi się, że głos jej słyszę.

Jechali z takiemi myślami aż do Macienczyna. Wypadło tak, że po owych popasach i noclegach na odłogach i w zaroślach, dobili się do niego rankiem. Chłopak nie żałował bicza na konia, choć go tam we dworze nie czekały rozkosze, ale miał starą matkę we wsi.

Stanęli przy wrotach i ze drzwi Kożuszek się pokazał, zgarbiony bardzo, o kiju.

Janasz, który miał papiery przy sobie wysiadł i poszedł ku niemu.

Skwarka jakoś źle wyglądał, kaszlał i nogi miał płachtami brudnemi poobwiązywane.

— A! przecież! — rzekł — przecież się doczekałem. A cóż, dyabli wzięli sprawcę.

— Nie — rzekł Janasz.

— Cóż odrzucona?

— Nie.

— Więc co?

— Wygraliśmy.

Skwarka rzucił kij aby go uścisnąć.

— Ot toś mi się spisał, ot toć tego się już nie spodziewałem. Dopiero Cześnik będzie się wściekał! a ha! dobrze tak! nie zaczepiaj Korczaka!

Odżył stary.

— Ale, widzisz gołąbeczku, kochanie moje, co z mojemi nogami się dzieje, brzękną łajdaczki. Smaruję kociem sadłem, co mnie ono kosztuje! dwa cudze koty musiałem kazać zabić! Nie pomaga nic. Chodź do izby.

Weszli do środka.

— Ja tu, mój gołąbku — rzekł Korczak — żeby ci twoja izdebka nie pustoszyła się, tom się do niej wniósł z rupieciami. Ty sobie, kochanie, moją pięknie wyporządzisz — tak? nieprawdaż? Będzie ci wygodniej, teraz ciepło, a ja chory.